

# Ziemia tką

Łyżka koparki coraz odkrywała ludzkie kości.

Jerzy Mulawa — operator koparki, jak zwykle zagłębiał łyżkę w grunt. Odgarniał ziemię wokół kapliczki, która będzie przeniesiona dalej, by nie wadzić kolejnemu blokowi spółdzielni „Kolejarz” stawianemu przy ul. Pogodnej. Nagle razem z gliniastą, wilgotną ziemią, operator wy dobył ludzkie kości.

Majster Stanisław Gajko pobiegł po kierownika budowy Stanisława Ludiana, ten zaś wezwał MO. Z Wydziału Dochodzeniowego RUSW przyjechał inspektor Jerzy Dudkowski. Było po ludnie, 15 kwietnia.

Pięć po piędzi zaczęto sprawdzać wykop, który wyglądał na zbiorową mogiłę z okresu II wojny. Funkcjonariuszowi pomagali dwaj pracownicy LPB: Leszek Porębski i Augustyn Tomaszek. Wydobyto spod ziemi kilkanaście ludzkich cza-

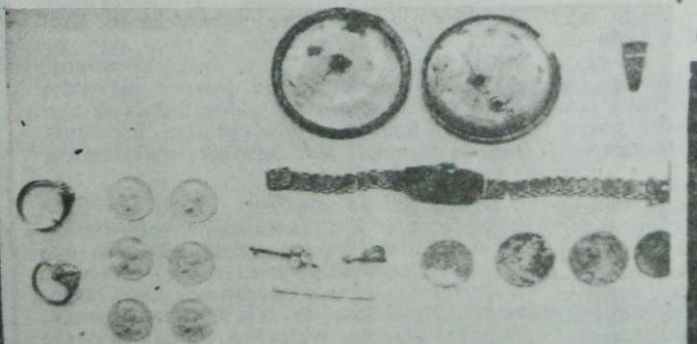


szek. Niektóre przestrzelone, z wyraźnymi śladami palenia. Koparka odkryła inne ludzkie szczątki, zbutwiałe resztki skórzanych wyrobów, trochę złotej biżuterii, z drogocennymi — jak się wydaje — kamieniami, a także sześć monet 5-rublowych tzw. świnek. Czas i wilgoć nie zniszczyły złotych zębów, tkwiących na dobrze zachowanych szczękach ofiar zbiorowej śmierci.

Gdy na placu z pietyzmem oglądano smutne znalezisko, po osiedlu gruchnęła wieść: odkopano złoto, worki złota. Pracownicy budownictwa powiedzieli później: — Ludzie zbiegli się błyskawicznie. Wielu chciało kopać. W wolną sobotę ten i ów wchodził na teren budowy, matki asekurowały swoje pociechy, by te znalazły jak najwięcej.

Jednak nie wszyscy się tak zachowywali.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Złote wyroby (z lewej na dole miedziane monety) znalezione w mogiłe.

# Ziemia Łka



Jerzy Dudkowiński i Stanisław Ludzian oglądają wykopane szczątki.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wczoraj odkryto jeszcze więcej szczątków. Łyżka kopalni zagłębiana w ziemię, również koło kapliczki, wygarniała kości, buty, monety, kieszonkowy zegarek z grauerunkiem częściowo zatartym, trudnym do rozczytania gołym okiem.

W resztkach zbutwiałej torby był rozlatujący się plik dokumentów. Można z nich wywnioskować, że w mogile

zakopano Żydów. Na kartelkach widać część gwiazdy Dawida i pieczęć z niemieckim orłem.

Na terenie dzisiejszej budowy (Pogodna 32) było w czasie wojny przejściowe getto na drodze do Majdanka. 72-letni Waclaw Grochowski mieszkał niegdyś w miejscu, gdzie dziś stoi budynek oznaczony numerem 30. Wraz z całą dzielnicą został ewakuowany, ale pamięta lata okupacji. Mieszkała tu także rodzina Jerzego Szczygielskiego. Oto co obaj powiedzieli:

— Obóz był ogrodzony drutem kolczastym, ciągnął się od ulicy Gromadzkiej przez Majdan Tatarski, do ulicy Rolnej, od posesji Malajów do Nadulskich, sąsiadował z lotniskiem LWS. Nikt nie widział, co się działo za drutami, bo przecież Niemcy nikogo w pobliżu nie dopuszczali, ale grozę budziły odgłosy kanonad.

Należy wątpić czy kiedykolwiek zostanie wyjaśniona tajemnica zbiorowego grobu, czy się odnajdą rodziny pomordowanych. Chociaż, kto wie? Złota bransoletka przy zegarku i broszka wysadzana brylantami — są oryginalne.

Na razie majątek zabezpieczono, pracownicy PUK przewieźli kości do Zakładu Medycyny Sądowej AM. Prokurator Rejonowy dla Miasta Lublina nadzoruje postępowanie.

Lublin zaś, w rocznicę zagłady warszawskiego getta, zobaczył przypadkiem próbkę tamtej gehenny.

Alicja Chwałczyk

Fot. (ac, majk)